№ 118 Łódź Poniedziałek 2 maja 1921 roku. Rok III

# GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

## Konferencja w Londynie.

### Narady eljantów.

LONDYN, 1 kwietnia. (Pat). Hav. Briand konferował rano z delegatami francuskim i belgijskim; potem spotkał się z Lloyd Georgem. Ponadto przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych odbyli i inne narady. Rada Najwyższa zebrała się o godz. 11-ej i trwała krótki czas wobec tego, że prace rzeczoznawców nie zostały ukończone i podejmie obrady o godz. 16-ej.

W czasie prywatnej rozmowy z Lloyd Georgem, Briand starał się wykazać poważne niedogodności w razie wysłania do Niemiec ultimatum. Lloyd George podkreślał ze swej strony opozycyjne stanowisko londyńskiej city, jak również trawalistów w sprawie jakiejkolwiek interwencji sojuszników z Westfalji, oraz cyfry 132 miljardów, o której ustalenie zostały Niemcy zawiadomione przez komisję odszkodowań. Teza francuska niezależnie od sprawy odszkodowań, przypomina liczne inne uchybienia ze strony Niemiec wobec traktatu, które wobec nieustannego o d m a w i a n i a przez Niemcy wypełnienia zobowiązań, powinno spowodować zajęcie zagłębia Ruhr, przewidziane zresztą na konferencji w Spaa na wypadek niespełnienia przez niemców przyjętych zobowiązań. Wobec tego, rząd francuski jest zmuszony do przedsięwzięcia wszelkich zarządzeń związanych z okupacją. Byłby jednakże skłonny rozważyć raz jeszcze tę sprawę, jeżeli Niemcy przyjęliby w zupełności wszystkie warunki sojuszników i dali odpowiednie gwarancje. Rada Najwyższa poweźmie wieczorem ostateczną decyzję. Prawdopodobnie decyzja będzie zgodna z zapatrywaniami Francji, w przeciwnym razie Briand odzyskałby zupełną swobodę działania.

Lloyd Georgowi zależy zbyt wiele na solidarności sojuszników, aby nie starał się unikać tej ewentualności. Ton prowadzonej dyskusji pozwala wróżyć dobrze o popołudniowych naradach. W każdym razie Briand po wieczornem posiedzeniu Rady Najwyższej spowoduje powołanie pod broń rocznika 1919.

PARYŻ, 1 maja. (Pat). Havas. Posiedzenie rady najwyższej nie odbywa się. Briand i Lloyd George odbyli półgodzinne niezwykle serdeczne narady, na których zastanawiali się nad ogólną linją problemu odszkodowań. Lloyd George przyjął ogólny plan działania sojuszników w zagłębiu Ruhr, wobec Niemiec poczynił tylko pewne zastrzeżenia co do sposobu ich zastosowania. Rzeczoznawcy będą badali plan akcji.

PARYŻ, 1 maja, (Pat.) Rad, „Pertinax" przedstawia punkty co do których ma zapaść decyzja na konferencji londyńskiej. 1) rzeczoznawcy angielscy proponują jednoniowe ultimatum, podczas gdy ze strony Francji dzień 1-go maja ma być ostatnim terminem. 2) Niektórzy rzeczoznawcy angielscy mają zastrzeżenia co do żądań komisji reparacyjnej. 3) Niektórzy rzeczoznawcy angielscy proponują aby 12 miljardów płatnych na zasadzie art. 235 nie dołączono do żądań reparacyjnych. 4) obsadzenie zagłębia Ruhr jest uważane przez Francję jako wzięcie tego terytorjum w zastaw, podczas gdy rzeczoznawcy angielscy stoją na stanowisku, że jest to tylko środek przymusowy, ażeby Niemcy spełnili swe zobowiązania i obawiają się trudności administracji i w zarządzie gospodarczym zagłębia Ruhr. 5) Nie jest jeszcze ustalone czy, zajęcie zagłębia Ruhr jest tylko środkiem przymusowym dla uzyskania odszkodowań czy też jak tego żądają Francja i Belgja ma również dotyczyć rozbrojenia.

Na niedzielnem posiedzeniu przedstawił francuski punkt widzenia gen. Loucherche r.

### Hr. Sforza wierzy w zgodę sprzymierzonych.

LONDYN, 1 maja. (Pat). Hav. Hr. Sforza przyjechał tu dziś rano. Oświadczył on przedstawicielowi Havasa, że sytuacja jest bezsprzecznie poważna, jednakże mocarstwa sprzymierzone są identyczne w poglądach na sprawy i będzie ona rozstrzygnięta na podstawie ich zgody.

### Przekazanie koncesji niemieckich.

PARYŻ, 1 maja (Pat) Stosownie do art. 260 traktatu wersalskiego komisja odszkodowań powzięła decyzję w sprawie przekazania jej przez Niemcy całości praw i zysków jakie rząd i obywatele niemieccy mają zagwarantowanie w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej oraz w koncesjach w Rosji, Austro-Węgrzech, Bułgarji i Turcji a także na terytorjum odstąpionym im na podstawie traktatu pokojowego. W przeciwieństwie do pewnych zastrzeżeń interpelacji Niemiec w sprawie koncesji węglowych i naftowych prawa i zyski nietylko aljantom przysługują, lecz również oddane będą do dyspozycji mocarstw sprzymierzonych papiery. Komisja obejmie administrację papierów niewyreklamowanych natychmiast przez wyżej wymienione państwa.

### Niemcy nie chcą wywieźć złota.

NAUEN, 1 maja. (Pat.). R W dru iej nocie, przesłanej komisji reparacyjnej **rząd niemiecki odrzucił żądanie przewiezienia złota z banku Rzeszy do banku francuskiego,** jako absolutnie niezgodne z żądaniami nowo uchwalonej przez parlament niemiecki ustawy, odnoszącej się do przedłużenia zakazu wywozu złota do dnia 1 października.

### Uroczystości Napoleońskie.

PRAGA, 1 maja, (Pat.) „Tribuna" donosi, że utworzone zostały komitety celem przygotowania uroczystości poświęconej stuletniej rocznicy śmierci Napoleona. Komitety te powstały we wszystkich większych miastach w Czechosłowacji.

### Strejk górników angielskich trwa.

#### Rokowania zerwane.

LYON, 1 maja. (Pat.). Rad. Robert Horn były prezes wydziału pracy, który prowadził rokowania rozjemcze między reprezentantami górników i właścicieli kopalń oświadczył w Izbie gmin, że rokowania zostały definitywnie zerwane.

### Umowa czesko-rumuńska.

PRAGA, 1 maja. (Pat.). Po wizycie Benesza w Bukareszcie a Take Jonescu w Pradze, Czechosłowacja i Rumunja rozpoczęły rokowania, które doprowadziły do definitywnej umowy wojskowo-politycznej. Prasa czeska przyjmuje z zadowoleniem tę umowę, widząc w niej podobieństwo do umowy między Czechosłowacją a Jugosławją. Konwencja ta, konsolidując małą ententę **zaprzecza równocześnie wszystkim rozpowszechnianym wiadomościom w sprawie rzekomego związku personalnego pomiędzy Rumunją a Węgrami.**

### Kraj zamachów stanu.

WIEDEN, 1 maja. — (Tel. wł. „Głosu Polsk."). Tutejsze pismo węgierskie „Ioevoe" donosi, że według wiadomości kół ententy odbyła się w sobotę w Budapeszcie konferencja, pod przewodnictwem prezydenta ministrów hrabiego Bethlem, w której wzięli udział minister spraw zagranicznych, posłowie Węgier zachodnich, oraz dowódca wojskowy i komisarz generalny zachodnich Węgier, pułkownik Lehar.

Konferencja podobno postanowiła, bezpośrednio po oddaniu Austrji, oddać Węgry zachodnie w ręce autonomicznego prowizorycznego rządu, za pomocą gwałtownego prtsi'u pod ochroną oddziałów L hara. Rząd ten ma natychmiast rozpisać wybory i proklamować powrotne przyłączenie do Węgier. Rząd węgierski ma zająć wobec tej akcji stanowisko bezsilności.

### Zarządzenia finansowe Austrji.

WIEDEŃ, 1 maja. (Pat). Rząd austrjacki ponownie ogłasza, że nie jest planowane ostemplowanie banknotów koronowych, któreby obniżyło wartość i nie jest zamierzone przeprowadzenie pożyczki przymusowej. Pogłoski te są bezpodstawne. Plan finansowy, omawiany z delegatami Ligi Narodów nie przewiduje podobnych zarządzeń.

### Wojna grecko-turecka.

ATENY, 1 maja. (Pat). Ateńska agencja donosi z Konstantynopola, że ton prasy tureckiej staje się coraz bardziej groźny. „Almedar" stwierdza, że należy wydalić wszystkich greków z Turcji. „Wokid" oświadcza, że za podjęcie ofenzywy przez greckie wojska, Grecja zapłaci drogo Turcji.

—

ATENY, 1 maja. (Pat). Prezydent rady ministrów został entuzjastycznie przyjęty w Smyrnie.

—

ATENY, 1 maja. (Pat). Specjalna konferencja, która badała sytuację uznała, że jest ona najzupełniej zadawalająca.

—

ATENY, 1 maja. (Pat). Admirał Karr oświadczył korespondentom dzienników w Smyrnie, że Anglja uważa zawsze greków za swych dobrych przyjaciół. Przyjaźń angielska dla całego narodu greckiego była zawsze szczerą i taką będzie na przyszłość.

—

ATENY, 1 maja. (Pat). Dzienniki smyrneńskie donoszą, że kemaliści dokonali w Konachu masowych aresetowań. Wielu greków zostało powieszonych bez prowadzenia śledztwa.

—

ATENY, 1 maja. (Pat). Prezydent St. Zjednoczonych Harding przyjął na audjencji greckiego charge d'affaires w Waszyngtonie.

—

ATENY, 1 maja. (Pat). Gounaris wyjechał dziś ze swoją świtą na front.

### Mobilizacja w Grecji.

ATENY, 28 kwietnia. (PAT) Wczoraj ukazał się urzędowy dekret powołujący pod broń roczniki 1912, 1913, 1905, 1904. Urzędowa nota określa sytuację wojskową jako bardzo pomyślną.

### Budżet Francji.

PARYŻ, 1 maja. (Pat). Havas Ogólny budżet na rok 1921 obejmuje 2.324.496.900 franków na zwyczajne wydatki i 3.185.935.000 na wydatki nadzwyczajne.

### Spór o wyspę Jap.

Rząd japoński odpowiedział obszerną notą na protesty amerykańskie, dotyczące przyznania Japonji mandatu na wyspie Jap. Dyplomacja japońska stwierdza, że sprawa ta została uregulowana i uznana za zgodą byłego prezydenta Wilsona i że dopiero po upływie półtora roku staje się ponownie przedmiotem dyskusji dyplomatycznej.

Dzienniki japońskie zabierając w tej sprawie głos, zajmują stanowisko zdecydowane i żądają utrzymania postanowień Ligi narodów. Stwierdzają przytem, że wyspa Jap nie posiada żadnej wartości ekonomicznej dla Ameryki, może być natomiast ważną podstawą dla floty amerykańskiej. Japonja poczynić może pewne ustępstwa tylko pod warunkiem ograniczenia zbrojeń morskich. — Ustępstwa mogą dotyczyć tylko sprawy administracji kabli podmorskich.



### Przesilenie parlamentu niemieckiego.

BERLIN, 30 kwietnia. (Tel. wł. Gł. Pol.) Dzisiejsze pisma niemieckie donoszą, że grożące już od pewnego czasu przesilenie rządowe nastąpiło wczoraj. Przesilenie spowodował minister spraw zagranicznych dr. Simons, który wniósł swą dymisję jeszcze w końcu ubiegłego tygodnia przed wysłaniem noty niemieckiej do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pośrednictwo. Decyzję swą postanowił on jednak odroczyć na prośbę Fehrenbacha aż do czasu otrzymania przez Niemcy odpowiedzi Stanów Zjednoczonych na swą notę. Obecnie j e d n a k — jak stwierdzają pisma — ustąpienie Simonsa stanie się faktem dokonanym już w ciągu najbliższych dni. Wraz z nim, poda się do dymisji kanclerz Fehrenbach dla zaznaczenia swej solidarności z Simonsem. Jako następcę wymieniają przywódcę niemieckiej partji ludowej, posła Stroesemana.

## Strejk pracowników miejskich.

(k) Wczoraj, w niedzielę w lokalu związku zawodowego pracowników, odbyło się zebranie delegatów wszystkich poszczególnych związków na którem postanowiono, w myśl powziętej uchwały na zebraniu ogólnem związków skonsolidowanych, obejmujących wszystkie działy pracy magistrackiej, **rozpocząć s t r e j k z dniem 2 maja r. b.** wobec nieuwzględnienia żądań przez ministerjum skarbu (mianowicie 80 proc. podwyżki i po 2000 marek zasiłku pieniężnego.

**Do strejku przystąpiło 1100 urzędników i około 4000 robotników miejskich,** uważając że wszelkie środki, zmierzające do polubownego załatwienia zatargu są wyczerpane. Wczoraj zawiązał się komitet strejkowy, złożony z 12-tu osób, reprezentujących wszystkie poszczególne związki.

Zadaniem komitetu strejkowego będzie zabezpieczenie majątku miejskiego oraz najniezbędniejszej obsługi przy chorych w szpitalach, wyznaczania dyżurów na placach węglowych, w wydziale zaprowiantowania miasta, w magazynach magistrackich, aptece miejskiej, ogrodach, parkach, hodowli roślin, w prosektorjum, izbie odkażającej, w szczególności w tych oddziałach, gdzie przeważnie korzysta ludność biedna, aby nie przerywać całkiem czynności i udostępnić z pomocy lekarskiej, lekarstw itp.

W wydziałach magistrackich zasiadać mogą tylko członkowie prezydjum magistratu oraz ławnicy. Strejk **codziennie będzie stopniowo zaostrzony,** o ile władze nie będą skłonne do nawiązania pertraktacji.

Siedzibą centralną komitetu strejkowego, który wydał odezwy do pracowników miejskich, jest lokal przy ul. Piotrkowskiej 53.

Prezydent Rzewski wyjechał dziś na wezwanie ministra Skulskiego do Warszawy. Wyjazd ten jest w związku ze strejkiem urzędników i robotników miejskich.

# Kronika polityki polskiej.

—

— Według doniesień starostów kresów wschodnich, wobec mających się rozpocząć rozgraniczeń między Polską a Rosją, a także pomiędzy Polską a Ukrainą i Białorusią sowiecką, w pasie neutralnym zgromadziła się znaczna liczba ludzi niewiadomej przynależności państwowej. Wśród tej ludności zauważono mieszkańców Azji, kałmuków, chińczyków i cyganów.

Starostowie kresów wschodnich proszą o udzielenie im prawa wysiedlania tych nieznanych obywateli z ziem, które ostatecznie przechodzą do Polski.

—

— „Kurjer Lwowski" podaje informacje o walce, jaka od pewnego czasu na terenie stronnictwa narodowej demokracji się toczy. Chwilowi dyktatorowie w rodzaju ks. Lutosławskiego, czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby ster stronnictwa utrzymać w swoich rękach.

Dmowski podobno ma nielada przeprawę z obecnymi przywódcami, usiłowania jego zmierzają w kierunku poprowadzenia polityki tej grupy po linji radykalno-narodowej. Dotychczas udało się p. Dmowskiemu pozyskać sfery organizacyjne stronnictwa, natomiast sytuacja w klubie poselskim przedstawia się znacznie skomplikowaną.

W razie uzyskania powodzenia przez plany p. Dmowskiego, sytuacja zjednoczenia ludowego stałaby się zupełnie nieprzyjemną, gdyż zepchniętem, by ono zostało do roli najbardziej krańcowej reakcji, co psychice wielu członków tej grupy w zupełności by odpowiadało.

## Francja nie uznaje sowietów.

PARYŻ, 30 kwietnia. (Polpress). 25 kwietnia ministerjum spraw zagran. otrzymało od Czyczeryna drugą notę z zapytaniem, czy rząd francuski zgodzi się na przyjazd do Marsylji bolszewickiej delegacji, którąby kierowała wysyłaniem do Rosji rosyjskich jeńców. Rząd francuski dał odpowiedź odmowną.

## Trocki przeciwko japończykom.

RYGA, 30 kwietnia. (Polpress). Trocki wygłosił 24-go kwietnia wielką mowę w Moskwie w kasynie „czerwonych oficerów". Zaznaczył on, że Rosji sowieckiej zagraża wielkie niebezpieczeństwo od wschodu. Białogwardziści, popierani przez rząd japoński, zdołali podnieść powstanie przeciwbolszewickie w wielu miejscowościach Syberji. Obecnie japończycy dążą do zjednoczenia wszystkich sił kontrrewolucyjnych. Jeżeli natychmiast nie przeszkodzić tym planom, za dwa, trzy miesiące powstańcy syberyjscy zdołają wystawić doskonale zorganizowaną i uzbrojoną 200 tysięczną armję. Granice zachodnie Rosji, dzięki traktatowi ryskiemu, są obecnie zupełnie bezpieczne. Więc całą uwagę trzeba skierować na wschód. W końcu Trocki oświadczył, że osobiście będzie kierował akcją w Syberji i udowodni japończykom, że obecna Rosja sowiecka jest potężniejszą, niż była w 1904 roku Rosja carska.

## Rewolucja w Irlandji.

LONDYN, 30 kwietnia. (Tel. wł. „Gł. Polsk."). W Dublinie skazano na śmierć czterech irlandzkich rewolucjonistów. Ogółem było dotychczas 11 wyroków śmierci. Oddziałom rządowym udało się jednej z ubiegłych nocy zająć cały arsenał broni i amunicji w Dublinie. Sekretarz stanu dla Irlandji, Greenwood, wyjaśnił w izbie gmin, iż sinnfeiniści zagrozili śmiercią wszystkim dziennikarzom, którzy publikują wrogie dla sinnfeinistów wiadomości.

## Papież przeciwko spirytyzmowi.

Od pewnego czasu we Włoszech spirytyzm zyskuje sobie coraz większą popularność. Zwolenników z dnia na dzień przybywa coraz więcej i nawet poważne dzienniki włoskie nie wahają się poświęcać całych stronic studjom nad tem zagadnieniem.

Niedawno „Giornale d'Italia" wydrukował pięć sonetów podyktowanych rzekomo przez Dantego medjum. Jeden z wydawców z Bolonji wydał wielki tom, napisany przez inne medjum pod dyktando jakiegoś wielkiego filozofa Wschodu, zmarłego przed 3-ma tysiącami lat.

Sprawą tą przejęła się bardzo stolica apostolska. Papież zwołał kardynałów na naradę i według wszelkiego prawdopodobieństwa dzieło zostanie wciągnięte na indeks.

# Z kraju.

—

## Piotrków.

(p) **Sensacyjny dramat małżeński.** W czwartek popołudniu kapitan b. armji ukr. Andrzej Szapowałow, lat 26, wystrzałem z rewolweru ranił ciężko w brzuch swoją małżonkę Oksanę, lat 23, w mieszkaniu przy ul. Rokszyckiej 13, a następnie podczas szamotania się, ranił się drugim wystrzałem w palec środkowy prawej ręki.

Oksan, a mimo ciężkiej rany, zdołała umknąć do sąsiedniego pokoju. Wówczas Szapowałow wystrzałem, skierowanym w skroń, pozbawił się życia. Powodem tego rozpaczliwego kroku jest zazdrość, jak okazuje się z pozostawionych listów. Szapowałow podejrzewał małżonkę o zbytnie sprzyjanie jednemu ze swych kolegów, również kapitanowi, do którego w liście napisał, że z jego winy odbiera sobie życie i Oksanie. Szapował poślubił Oksanę w styczniu b. r.

## Lublin.

(p) **Kradzież 3-ch miljon. marek.** Onegdaj wykryto kradzież 3-ch miljonów marek w następujących okolicznościach. Tutejszy urząd skarbowy wysłał do Lubartowa trzy pakiety z większemi sumami; urzędnik odbierający pakiety znalazł w jednym z nich, po otwarciu, zamiast pieniędzy skrawki zwykłego papieru. Przeprowadzone śledztwo wykryło urzędnika, który pieniądze wysyłał, ten jednak oświadczył, że sam nie pieczętował pakietów, lecz powierzył to woźnemu. Aresztowano woźnego i urzędnika. Śledztwo toczy się dalej.

## Lwów.

(p) **Napad dezerterów na konwojentów.** Dnia 25 b. m. eskortowali post pol. państw. dezertera Aleksandra Kaczanowskiego ze Lwowa do Brzeżan. Gdy zblizali się do lasu faktorowskiego, wypadło z lasu 5 uzbrojonych dezerterów, którzy poczęli strzelać w stronę eskorty, przyczem oddali około 20 strzałów. Na szczęście nikt nie został raniony. Konwojowany dezerter korzystając z zamieszania, zdołał umknąć, ale w pościgu został schwytany i odstawiony do Przemyślan.

# Literatura i sztuka.

—

() **Nowe zrzeszenie plastyków.** W Krakowie powstało nowe zrzeszenie „Sztuka rodzima", założone przez znanych artystów-plastyków. Nowo zawiązane zrzeszenie wytknęło sobie następujące cele: kreowanie rodzimego kierunku w sztuce, szukanie i propagowanie charakteru wyłącznie polskiego i wyzwolenie się od wpływów obcych.

() **Karol Spiteler.** Jak wiadomo, ostatnia nagroda Nobla została przyznana Karolowi Spitelerowi, wielkiemu poecie i powieściopisarzowi szwajcarskiemu. Maurycy Wolff poświęcił mu entuzjastyczny artykuł w kwietniowej „Revue mondiale". „My, francuzi—pisze Wolff—radujemy się podwójnie z odznaczenia poety, który napiętnował w grudniu 1914 r. zbrodnie niemieckie i który, jako prawy szwajcar, wzywał swój rząd do odtrącania podstępnych propozycji prusaków, zdolnych pogwałcić neutralność każdego państwa, gdy tylko się czują na siłach".

Podawszy analizę pięknego dorobku literackiego Spitelera, autor kończy swój artykuł temi słowy: „Spiteler nie jest, ściśle biorąc, ani mizoginem, ani pessymistą, wbrew temu, co mu się często zarzuca. Jest on raczej idealistą, którego boli brzydota i niedoskonałość świata stworzonego, według jego tezy gnostycznej, przez jakiegoś złośliwego ducha. Ale przedewszystkiem jest on artystą, czerpiącym z piękna, kształtów, barw i krajobrazów najrzadsze i najczystsze radości, jakie może człowiek odczuwać".

() **Protest przeciw karykaturze.** Dzięki wybitnej artystce komedji francuskiej p. Cecylji Sorel, Paryż oderwał się na dni parę od kłopotów i trosk związanych z odszkodowaniami niemieckiemi i wprowadzeniem w czyn sankcji, mających te odszkodowania zabezpieczyć.

P. Bib wystawił w „Salonie Humorystów" karykaturę panny Sorel, która uczuła się tak dotkniętą, że wniosła do sądu skargę domagającą się usunięcia karykatury z salonu i nałożenia na artystę 10,000 fr. grzywny. P. Sorel wyjaśnia, że nie jest wrogiem karykatury, ale musi ona być dowcipna, zaś dzieło p. Biba dowcipne nie jest, to tylko ordynarna reklama jej kosztem.

P. Bib nie jest dżentelmanem—oświadczyła aktorka reporterom — voilà tout. Można się naigrawać z mężczyzny, mężczyzna bowiem nie potrzebuje być piękny; wystarcza gdy płomień inteligencji ożywia i upiększa jego postać, tymczasem dla kobiety uroda i wdzięk są wszystkiem w życiu. Jestem piękna. Wiem o tem. Gdy stracę urodę, opuszczę scenę. Bronię się tedy przeciw takiej potwarczej napaści. Dam p. Bibowi małą nauczkę. Dam mu temat do rozmyślań, a może, dzięki temu, stanie się dowcipny. Jest to mój jedyny cel w podjęciu tego procesu".

# Teatr i muzyka.

—

)( **Teatr Miejski** daje dzisiaj na rzecz związku strzeleckiego „Biała rękawiczka" Żeromskiego w koncepcji reżyserskiej dyr. Zelwerowicza i w wykonaniu Karskiej, Krzywickiej, Jarkowskiej, Rosłanowej, Bieleckiego, Durzyńskiego, Jaremy, Rosłana, Wybrańskiego, Kułakowskiego, Noskowskiego, Wiśniewskiego, Skalskiego i Żyteckiego.

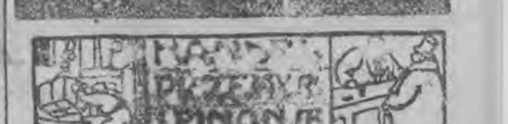
We wtorek dnia 3 maja uroczyste widowisko z okazji święta narodowego—przemówienia okolicznościowe Z. Lorentza i „Dziady" A. Mickiewicza.

We środę dnia 4 maja „Noc" Z. Wojnarowskiej po cenach zniżonych dla zrzeszeń inteligenckich.

W piątek premiera nowej komedji K. Błeszyńskiego p. t. „Skromna Hanka" pod reżyserją Z. Naskowskiego.

)( **Wieczór operowy St. Gruszczyńskiego.** [illegible] o godz. 8-ej wieczorem w Sali Koncertowej słynny tenor bohaterski Stanisław Gruszczyński popisywać się będzie swym potężnym głosem, w wykonaniu całego szeregu najpiękniejszych arji z oper; „Hrabina", „Aida", „C[illegible]ja", „Pajace", „Lohengrin", i in. Przy fortepianie zasiadzie dyr. Teodor Ryder.

)( **Józef Śliwiński**, znakomity pianista, zorganizował orkiestrę amatorską, która 12 kwietnia wystąpiła z koncertem w Filharmonji. Śliwińskiemu udało się dokonać czynu niezwykłego: zebrał grono ludzi należących do rozmaitych zawodów i tylko przygodnie uprawiających grę na różnych instrumentach, przelał w nich swój zapał i umiłowanie dla muzyki symfonicznej i utworzył orkiestrę, składającą się aż z 65 osób. Pierwsza w Polsce duża amatorska orkiestra wykonała I-szą symfonję Beethovena, uwerturę „Piękna Meluzyna" Mendelsohna oraz serenadę Czajkowskiego.



[] **Skład komitetu celnego.** Utworzony przy ministerjum przemysłu i handlu komitet do spraw celnych składa się z 21 osób, a mianowicie z 12 członków rady handlowo-przemysłowej, z liczby osób, delegowanych do rady przez organizacje społeczno-gospodarcze; z 4 członków rady handlowo-przymysłowej, mianowanych przez ministerjum przemysłu i handlu z pośród działaczy na polu gospodarstwa społecznego; z 4 członków kooptowanych z pośród grona rady handlowo-przemysłowej i z przewodniczącego. Komitet może wyłaniać ze swego grona czasowe lub stałe podkomisje i przeprowadzać ankiety. Na posiedzenia komitetu do spraw celnych stale są zapraszani z głosem doradczym delegaci ministerjum przemysłu i handlu, skarbu, rolnictwa i dóbr państwa oraz spraw zagranicznych.

[] **Wagony prywatne.** Z powodu znacznych trudności w uzyskaniu wagonów kolejowych na potrzeby transportu towarów, niektóre większe przedsiębiorstwa nabywają własne wagony, wyłącznie dla swojego użytku. Powstało również przedsiębiorstwo, które wynajmuje kupcom tego rodzaju tabor kolejowy.

W myśl bowiem obowiązujących na kolejach polskich przepisów przewozowych kolej nie jest obowiązana dostarczać wysyłającym towary wagonów specjalnych, ani też wagonów o określonej sile nośnej i powierzchni ładunkowej. Daje zaś wagony tylko wedle możności. Natomiast na zasadzie przepisów taryfy ogólnej na przewóz towarów, właściciel prywatnego wagonu ma prawo dysponowania nim i wagon taki po opróżnieniu zwracany jest na stację nadawczą bezpłatnie.

---

SELMA LAGERLÖF.

# Wuj Ruben.

—o—

Był pewnego razu przed ośmdziesięciu laty mały chłopiec, który wychodził na rynek i tam bawił się bąkiem. Ten mały chłopiec nazywał się Ruben. Miał dopiero trzy lata, ale tak dziarsko podcinał bacikiem, jak każdy inny, i puszczał swój bączek, że przyjemność popatarzeć.

Tego dnia przed ośmdziesięciu laty było prawdziwe piękne wiosenne powietrze. Nastał marzec i podzielił miasto na dwa światy: biały i ciepły w promieniach słońca, zimny i ponury w cieniu. Nad całym rynkiem świeciło słońce z wyjątkiem wąskiego pasa wzdłuż rzędu domów.

I oto zdarzyło się, że ten mały chłopiec, choć tak dziarski, zmęczył się wirowaniem zabawki i rozglądał się za miejscem spoczynku. Nietrudno oń było. Wprawdzie nie było tam ani ławek, ani kanap, ale każdy dom miał kamienne schodki. Mały Ruben nie mógł sobie nawet wymarzyć wygodniejszego miejsca.

Był on małym, rozumnym chłopcem. Czuł, że matka nie życzy sobie, by siedział na schodach obcych ludzi. Matka była biedna, ale właśnie dlatego nie wolno było tak robić, aby ludzie myśleli, że się czegoś chce od innych. To też poszedł i usiadł na schodach ich domu, bowiem i oni mieszkali przy rynku. Schodki leżały w cieniu i było na nich dość zimno. Malec oparł głowę o poręcz, wyciągnął nogi i siedział tak wygodnie, jak nigdy. Przez chwilkę przyglądał się, jak promienie słońca igrają na rynku, jak chłopcy skaczą i bąki wirują, potem zamknął oczy i zasnął.

Spał napewno przeszło godzinę. Gdy się obudził, czuł się już nie tak wygodnie, jak przy zasypianiu; przeciwnie, wszystko wydawało mu się strasznie niemiłe. Więc z płaczem pobiegł do matki, a ona spostrzegła, że jest chory, i położyła go do łóżka. Po kilku dniach chłopiec umarł. Ale temsamem jego historja jeszcze się nie kończy.

Zdarzyło się mianowicie, że jego matka z głębi serca żałowała go, takim bólem, który za nic wał lata i śmierć. Miała ona jeszcze wiele innych dzieci, liczne kłopoty zabierały jej czas i myśli, ale po wsze czasy zostało w jej duszy miejsce, w którym syn Ruben mógł spokojnie przebywać. Gdy ujrzała grono bawiących się się dzieci, widziała go wśród nich, a gdy sprzątała w domu była pewna, że malec wciąż jeszcze siedzi na niebezpiecznych schodkach kamiennych i śpi. Bezwątpienia żadne z dzieci żyjących nie tkwiło tak mocno w jej jaźni, jak zmarłe.

W kilka lat po śmierci dostał mały Ruben małą siostrzyczkę, a gdy doszła ona do tego wieku, w którym wybiega się na rynek, by puszczać bączka, zdarzyło się, że i ona usiadła na kamiennych schodkach, by wypocząć. Ale w tej samej chwili miała matka wrażenie, że ktoś ją ciągnie za fartuch. Wybiegła natychmiast i tak gwałtownie podniosła małą siostrzyczkę, że pamiętała ona ten fakt do końca życia.

Nie zapomniała również, jak dziwnie wyglądała przytem twarz matki i jak drżał jej głos, gdy mówiła: „Wiedz, że miałaś kiedyś małego brata, który nazywał się Ruben, a który umarł, gdyż siedział na tych kamiennych schodkach i przeziębił się. Chyba ty nie chcesz również umrzeć swej mateczce, Berto?".

Niebawem bracia i siostry Rubena widziały go równie żywo przed sobą, jak matka. I niebawem posiedli oni również zdolność widzenia go na kamiennych schodkach. Wobec tego oczywiście żadne z nich nie odważyło się tam usiąść. Przeciwnie, gdy tylko ujrzały kogoś na schodkach kamiennych, czy też na kamiennej poręczy, czy wreszcie na kamieniu przy drodze, natychmiast uczuwały jakby kłócie w sercu i myślały o bracie Rubenie.

Pozatem brat Ruben dostąpił zaszczytu, że z całego rodzeństwa szanowano go najbardziej, gdy o sobie mówiono. Przecież wszystkie dzieci wiedziały, że były niewychowane i matce sprawiały tylko kłopoty i troski. Nie wyobrażały sobie, że matka po nich teżby tak płakała, jak po bracie. Ale ponieważ po nim rzeczywiście płakała, więc pewnem było, że musiał on być od nich o wiele grzeczniejszy.

Nierzadko zdarzało się, że jedno z nich myślało: „Ach, któż mógłby matce sprawić tyle radości, co brat Ruben!" A jednak nikt nie wiedział o nim nic, prócz tego, że bawił się bąkiem i przeziębił się na kamiennych schódkach. Ale, musiało to być dziwne dziecko jeżeli matka tak go kochała.

Dziwnym był on i w tem, że sprawiał matce największą radość z pośród wszystkich dzieci. Owdowiała ona i pracowała w smutku i nędzy. Lecz dzieci były tak głęboko przekonane w smutek matki z powodu tęsknoty za zmarłym, że nie wątpiły, iż matka nie biadałaby nad swym losem, gdyby on żył. I za każdym razem, gdy widzieli matkę we łzach, myśleli, że dzieje się to dlatego, iż Ruben nie żyje, lub też dlatego, że oni nie są tacy, jak brat. Niebawem zrodziła się w nich chęć współzawodniczenia ze zmarłym o miłość matczyną. Nie było tej rzeczy, którejby dla matki zrobić nie chcieli, gdyby ich tylko chciała tak lubić, jak jego. I ze względu na tą tęsknotę i pragnienie był brat Ruben najpożyteczniejszem z dzieci swej matki.

Wyrosłe one na dzielnych ludzi, dorobiły się majątku i szacunku, podczas gdy brat Ruben tylko siedział spokojnie na kamiennych schódkach. Ale miał jednak tę wyższość, że był niedościgniony. I cokolwiekby się stało matka mówiła: „Ach, że też mój mały Ruben nie może tego zobaczyć!" Brat Ruben szedł z matką przez całe jej życie aż do grobowej deski. Ulżył jej śmiertelnym cierpieniom, gdyż wiedziała, że idzie do niego. Ale i po jej śmierci nie skończyła się historja małego Rubena. Całemu swemu rodzeństwu stał się on symbolem mozolnego życia w domu rodzicielskim, miłości do matki, wzruszających wspomnień z lat niedoli i nieszczęścia. Było zawsze coś ciepłego i pięknego w ich słowa, gdy o nim mówili. W ten sposób wślizgnął się on w życie dzieci swych sióstr i braci. Miłość jego matki wyniosła go na wyży, a wielcy działają i wywierają wpływ z pokolenia na pokolenie.

Siostra Berta miała syna, który często i wiele słyszał o wuju Rubenie.

Gdy miał cztery lata, siedział pewnego dnia na krawędi chodnika i patrzał do rynsztoku, którym płynęła deszczówka. Ale nagle filozoficzne zagapienie przerwała matka, ktora ujrzała go, przypomniała sobie natychmiast kamienne schodki i brata...

— Ach, mój kochany chłopcze, powiedziała, nie siadaj nigdy w ten sposób! Wiedz, że matka twoja miała małego braciszka, który nazywał się Ruben i właśnie, jak ty, miał cztery lata. Umarł on, gdyż siedział na krawędzi chodnika i przeziębił się.

Malcowi nie podobało się, że mu przeszkadzano. Siedział dalej głęboko zamyślony.

# Święto 1 maja.

### Przebieg w Łodzi.

(ks) Od wczesnego rana tłumy zaległy ulice. Ruch kołowy na ulicach ustał prawie zupełnie, gdzieniegdzie tylko spotykało się dorożki. Z rozporządzenia komendy policji państwowej wszystkie posterunki policyjne były zdjęte, natomiast trzymane były pogotowia policyjne w komendzie i w komisarjatach.

Pochód P. P. S., który się uformował na Wodnym Rynku, przeszedł ulicami Główną, Piotrkowską do Placu Dąbrowskiego, gdzie przemawiali: poseł Ziemięcki, prezydent Rżewski, dr. Stupnicki i pos. Pudlarz, poczem zebrani się rozeszli.

Nie obeszło się i bez popisów policji konnej, która trzykrotnie zatrzymywała nieliczny zresztą pochód komunistów. Dopiero na rogu ul. Dzielnej i Piotrkowskiej oddział policji konnej wjechał w sam środek pochodu, wydobywszy szable i płazując, rozpędził manifestujących. Czynny udział w tem brała brała również i garstka młodzieży szkolnej, która kijami pomagała policji.

Sztandary i transparenty komunistów z napisami: „Niech żyje Rosja sowiecka“ i „Niech żyje polska republika rad“ zostały przez policję skonfiskowane.

Kilka osób z pośród komunistów zraniono, a kilku aresztowano.

Pochody żydowskich partji socjalistycznych również odbyły się z przeszkodami.

Po obiedzie życie wróciło do normalnego trybu. Tramwaje i kolejki podjazdowe zaczęły kursować koło godz. 3-ej.

### Akademja młodzieży socjalistycznej.

O godz. 5-ej po południu, w lokalu O.K.R. P.P.S. odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana przez związek młodzieży socjalistycznej.

Słowo wstępne wygłosił członek organizacji p. Hero, który mówił o historji powstania święta robotniczego i o ruchu socjalistycznym w Polsce wogóle.

Przemówienie swoje zakończył p. Hero gorącym protestem przeciwko politykowaniu policji, która „obdarza poszczególne kierunki socjalistyczne swoją wyjątkową nienawiścią, przyczaniając tem niedźwiedzią usługą demokracji państwa polskiego i reklamując tych, którym wszak chce wyrządzić krzywdę“.

Następnie mówił prezydent Rżewski, dzieląc się z zebranymi wspomnieniami z obchodów 1-go maja za czasów caratu i okupacji.

Dłuższe i piękne przemówienie wygłosił dr. Stupnicki, którem nazwał młodzież socjalistyczną „kadetami rewolucji“.

— Nie wystarcza — mówił — bohaterstwo i zapał. Potrzebna jest siła umysłowa, kultura, świadomość, bez której bedziemy bezradni i słabi. Należy mieć taką masę która potrafi zrozumieć, że ks. Lutosławski na trybunie sejmowej — to większy bodaj wróg, niż żandarm rosyjski.

Policjanta rosyjskiego można było zgładzić, a z ks. Lutosławskim zaś można walczyć tylko przez uświadomienie mas. Dzięki zupełnemu, zastraszającemu wprost brakowi uświadomienia i wiedzy, gdybyśmy nawet stoczyli krwawą walkę z wrogami klasy robotniczej i zwyciężyli, nie utrzymamy tej władzy bez uporczywego, energicznego przygotowania umysłów.

Od was więc, młodzieży, zależy — kończy dr. Stupnicki — zwycięstwo idei socjalistycznej i do tej pracy wzywam was w imieniu PPS.

Ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ i „Międzynarodówki“ zebrana licznie młodzież opuściła salę.

**Poczynając od dnia 1 maja r.b. cena egzemplarza pojedyńczego „Głosu Polskiego“ wynosić będzie, zarówno w Łodzi, jak i na prowincji, mk. 7. — Prenumerata miesięcznie bez odnoszenia w Łodzi mk. 170, z odnoszeniem mk. 190. Z przesyłką pocztową w kraju mk. 200, zagranicą 300 mk. miesięcznie.**

# Wiadomości bieżące.

### Likwidacja ekspozytur urzędu walki z lichwą i spekulacją.

(k) W celu zaprowadzenia oszczędności i zmniejszenia wydatków objętych budżetem, zlikwidowane zostają ekspozytury urzędu walki z lichwą i spekulacją w Zgierzu, Pabjanicach, Łasku, Łęczycy i Brzezinach. Likwidacja trwać będzie do dnia 1 czerwca, a po upływie tego terminu wszystkie z wymienionych ekspozytur muszą być zakończone i oddane według właściwości sądom lub tak zwanym organom administracyjnym.

Wywiadowcy wymienionych ekspozytur oraz łódzkiego urzędu walki z lichwą z dniem 1 maja r. b. zostali zwolnieni, otrzymawszy jednomiesięczną pensję tytułem odszkodowania.

### Otwarcie uniwersytetu powszechnego przy związku nauczycielsk.

(k) W lokalu przy ul. Andrzeja nr. 4, odbyła się uroczystość otwarcia filji uniwersytetu powszechnego specjalnie dla nauczycielstwa na terenie związku nauczycieli szkół powszechnych. Zgromadzonych w lokalu przeszło 200 osób powitał prezes związku, p. Kazimierz Papis, który zaznaczył w swem przemówieniu, że inicjatywa wyszła z grona kolegów i koleżanek, a gorące ich życzenia zarząd związku przedstawił wydziałowi kultury i oświaty i zarządowi uniwersytetu powszechnego. Instytucje te przyjęły projekt przychylnie i rezultatem jest dzisiejsza uroczystość. W końcu nadmienił, że uniwersytet powszechny przy związku jako nowa placówka będzie jeszcze jednym, a może najmocniejszym węzłem, skupiającym siły nauczycielskie. Imieniem wydziału kultury i oświaty przemawiał dr. Kopciński, zaznaczając, że dla uniwersytetu powszechnego uroczystość obecna jest jednym z radosnych dni jego rozwoju, dniem zaszczytnym, bowiem zaczyna pracę w środowisku ludzi przygotowanych i mogących zupełnie krytycznie odnieść się do prac uniwersytetu. Przechodząc do wykładów dr. Kopciński podkreślił ich wagę ze względu na konieczność posiadania przez wszystkich obywateli państwa wiedzy, w zakresie t. zw. nauk obywatelskich, jak również i ze względu na to, że rozszerzanie horyzontu umysłowego daje też objektywizm, tak niezbędny w pracy nauczycielskiej. Życząc filji uniwersytetu powszechnego jaknajwiększego powodzenia, mówca stwierdził, że niesłusznem jest pomawianie nas o zmaterjalizowanie, bo zaprzeczeniem tego jest zebranie na uroczystości otwarcia, mające na celu potrzeby duszy ludzkiej, i wyraził przekonanie, że uniwersytet na terenie nauczycielstwa stanie się nowem ogniskiem wiedzy i światła.

Po przemówieniach, sędzia sądu okręgowego, p. Kempner, wygłosił nader ciekawy referat „O konstytucji“, którego zgromadzenie wysłuchali z wielkim zainteresowaniem.

Wykłady w uniwersytecie powszechnym przy związku nauczycieli odbywać się będą w środy i soboty, od godz. 7 do 9-ej wieczorem (w lokalu przy ul. Andrzeja 4). Na program złożą się tematy z nauk społecznych i politycznych oraz najnowsze zagadnienia z dziedziny nauk pedagogicznych. Za cykl wykładów od 1 maja do 15 czerwca słuchacze płacić będą po 50 mk.; opłata za poszczególne dwa wykłady wynosić będzie 10 marek.

### Miejski Uniwers. Powszechny.

Program wykładów na okres czasu od 3 do 7 maja włącznie W miejskim uniwersytecie powszechnym (Sienkiewicza 44) obejmuje: Wtorek d. 3 maja o godz. 7 wiecz. p. Cyps „Sylweta literacka Prusa“, o godz. 8 wiecz. p. Rozensal: „Zasada względności ogólna (z cyklu: Przestrzeń, czas i materja); czwartek dnia 5 maja o godz. 6 wiecz. Dr. Więckowski „Napoleon I a sprawa Odrodzenia Polski“, o godz. 7 wiecz. p. Lorenc „Polska i Francja w dziejach“, o godz. 8 wiecz. dyr. Wojeński „Postać Napoleona w polskiej literaturze romantycznej“; piątek, d. 6 maja o godz. 7 wiecz. p. Koziołkiewiczówna „Beniowski“ Słowackiego, o godz. 8 wiecz. p. Kempner „Traktat Wersalski“.

W filji Uniwersytetu Powszechnego przy Wodnym Rynku Nr. 44 odbędą następujące wykłady: środa, dnia 4 maja o godz. 7 wiecz. p. Rżewski „Znaczenie samorządu dla klasy robotniczej“, o godz. 8 w. p. Rozensal „Siły natury i ich rola w przemyśle“; piątek, dnia 6 maja o godz. 7 w. p. Wyrzykowska „Położenie geograficzne Polski i jej granice w chwili obecnej“, o godz. 8 wiecz. dr. Grabowski „Ubezpieczenia społeczne“.

W dniu 5 maja odbędą się wycieczki słuchaczów kursów dokształcających do parku i cieplarni akc. tow. Karola Szeiblera i do zakładu gazowni miejskiej.

### Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

(Od 18-go do 23-go kwietnia).

| Rodzaj choroby | zachor. | zgonów | w tej liczbie zach: męż. | kob. | chrz. | żyd. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Tyfus plamisty | 7 | — | 4 | 3 | 4 | 3 |
| Tyfus brzuszny | 10 | — | 3 | 7 | 7 | 3 |
| Tyfus powrotny | 3 | — | 3 | — | 2 | 1 |
| Płonica | 4 | 1 | 2 | 2 | 3 | 1 |
| Czerwonka | — | — | — | — | — | — |
| Błonica | 5 | 1 | 4 | 1 | 2 | 3 |
| Krztusiec | 2 | 2 | 1 | 1 | 1 | 1 |
| Odra | 21 | 1 | 13 | 8 | 10 | 11 |
| Gorączka połog. | 1 | 1 | — | 1 | — | 1 |
| Zapal. opon mózg. | 1 | 1 | — | 1 | 1 | — |
| Ospa naturalna | — | — | — | — | — | — |
| Gruźlica | — | 16 | — | — | 15 | 1 |
| Róża | — | — | — | — | — | — |
| Jaglica | 3 | — | 1 | 2 | 3 | — |
| Gnilec | 1 | 1 | — | 1 | 1 | — |

### Zatwierdzone plany.

(k) Delegacja budowlana przy magistracie zatwierdziła plany następujące: Władysława Dębskiego, przy szosie Konstantynowskiej № 16, na budowę murowanej kuźni, domku mieszkalnego i komórek; Frnnciszka Tomczaka, przy ul. Benedykta № 44, na budowę poprzecznej oficyny na składy i lokalu na piekarnię; Tow. akc. K. Scheiblera, przy ul. Wodny Rynek № 2, na nadbudowę piętra domu mieszkalnego; S. Lewina, przy ul. Kilińskiego № 43, na przebudowę budynków fabrycznych na składy.



### Rozbiórka domów.

(k) Delegacja budowlana przy magistracie zakwalifikowała do rozbiórki dwa domy drewniane, grożące zawaleniem z powodu starości, mianowicie: Rudolfa Pino, przy ul. Pomorskiej 152 i Stanisława Tomaszewskiego, przy ul. Zawadzkiej 18 (Bałuty).

# Wypadki.

(k) Postrzelona. W parku „Julianowie“ napadnięta została przez złoczyńcę Zelda Majerczyk, zamieszkała przy ul. Aleksandrowskiej № 17. W chwili, gdy napastnik usiłował zrabować pieniądze, Majerczykowa zaczęła wołać pomocy. Wówczas napastnik strzelił z rewolwera i zbiegł. Kula przeszyła prawą rękę. Na ratunek wezwano lekarza Pogotowia, który odwiózł ranną do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

(k) Walka na noże. Przy zbiegu ul. Rokicińskiej i Żelaznej pomiędzy właścicielem karuzeli, Bolesławem Pawlikowskim, Zygmuntem Tupiakiem i dwoma nieznanymi z nazwiska powstała kłótnia, a następnie bójka na noże, podczas której ciężko ranny został Zygmunt Tupiak, którego odwieziono do szpitala.

(k) **Znaleziony podrzutek.** W domu przy ul. Kruczej 55, znaleziono podrzutka płci żeńskiej, około tygodnia mającego.



Siostra Berta nie uczyniłaby tego, ale przez wzgląd na swego kochanego brata szarpnęła mocno swego małego synka. W ten sposób zaczął on mieć szacunek dla brata Rubena.

Innym znowu razem zdarzyło się temu blondasowi, że upadł na lodzie. Jakiś niedobry, wielki chłopak umyślnie przewrócił go, więc siedział i płakał, by pokazać, jaka mu stę krzywda dzieje, tembardziej, że matka musiała gdzieś być w pobliżu.

Ale zapomniał, że jego matka była przedewszystkiem siostrą wuja Rubena. Gdy ujrzała, że Akel siedzi na lodzie, nie powiedziała mu ani słowa pociechy, ale wieczne swoje: „Nie siedź tak, mój synu! Pomyśl tylko o wuju Rubenie, który umarł, mając pięć lat, jak ty właśnie, gdyż usiadł w kupę śniegu“.

Chłopiec podniósł się natychmiast, gdy usłyszał, że mówiono o wuju Rubenie, ale uczuł coś zimnego aż do serca. Jak mogła matka mówić o wuju Rubenie, gdy jej syn był tak zmartwiony. Akel uważał, że tamten mógł usiąść i umrzeć, gdzie mu się podobało; ale oto tak wyglądało, jakgdyby nie wolno mu było przewrócić się na lodzie, aby nie narazić matki, że tamten mógł dostać się tak w śnieg, ... ale oto tak wyglądało, jakgdyby ...

Na samej gorze schodów w Akla domu rodzicielskim była kamienna balustrada, na której tak przyjemnie się siedziało, patrząc w dół z zawrotnej wysokości. Hen w dole leżał bruk podwórza, a gdy się okrakiem usiadło tam w górze, można było śnić, że się szybuje ponad przepaściami. Akel nazywał balustradę swym dobrym siwkiem. Na jego grzbiecie pędził przez płonące mosty do zaczarowanego zamku. Tam siedział dumnie i walczył, niby św. Jerzy ze smokiem. A przytem wujowi Rubenowi nie wpadło było na myśl tam jeździć.

Ale przyszedł oczywiście. Właśnie gdy smok wił się w śmiertelnej walce, a Akel, pewien zwycięstwa, spoglądał w dół, usłyszał głos służącej: „Akelku, nie siedź tam! pamiętaj o wuju Rubenie, który umarł, mając ośm lat, jak ty właśnie, gdyż siedział na kamiennej poręczy. Tam nigdy nie powinieneś siedzieć, moje dziecko!“.

Stary, zazdrosny błazen domowy, ten wuj Ruben! Nie chciał no jeździć, aby Akel zabijał smoki i uwalniał księżniczki. Niechaj się mu nie pokazeć, gdyż Axel mógłby mu pokazać, że potrafi walczyć o sławę. Gdyby zeskoczył tam na bruk i zabił się, napewno leżałby w cień tamtego bohatera.

Biedny wuj Ruben! Biedny chłopczyk, który przecież tylko na rynku bawił się bączkiem! Przekonał się wtedy, co znaczy być wielkim człowiekiem. Był się straszydłem na wróble, mającem straszyć teraźniejszość i przyszłość.

Było to na wsi u wuja Jana. Gromadka kuzynów zebrała się na wielkiem, pięknem podwórzu. I Axel, pełen głębokiej nienawiści, do wuja Rubena, był wśród nich. Chciałby się tylko dowiedzieć ten znakomity krewny męczył i innych, prócz niego. Ale coś powstrzymywało go od zadania pytania. Czuł się, jakgdyby przed spełnieniem świętokradztwa. Nareszcie dzieci zostały same. Nikogo ze starszych nie było. Wtedy Axel zapytał, czy i oni słyszeli o wuju Rubenie.

Spostrzegł, że oczy zabłysły i niejedna mała piąstka zacisnęła się, ale widać było, że nikt nie usteczka nauczyły się opowiadać o wuja Rubena.

— Cicho, ani słowa — odpowiedziała gromadka.

— Właśnie, że nie — krzyknął Axel — chcę nareszcie wiedzieć, dlaczego był on różnieś od innych, dlaczego mamy właśnie, że jest on najnieszczęśliwszym z wszystkich?

Te odważne słowa przerwały tamę, ogradzającą złość dręczonych serduszek dziecięcych. Powstał hałas nie do opisania. Tak musiał wyglądać tłum nihilistów, mordujących tyrana. Zestawiano spis grzechów wielkiego człowieka. — Wuj Ruben prześladował wszystkich swoich siostrzeńców i siostrzenice. Wuj Ruben umierał, gdzie mu się tylko podobało. Wuj Ruben był zawsze w jednym wieku z tym, którego chciał dokuczyć.

Trzeba było mieć dla niego szacunek, chociaż oczywiście był kłamcą. Można go było jaknajserdeczniej nienawidzieć, ale bagatelą zować go i nie uznawać, o nie, to było wykluczone!

Jakie miny robili starsi, gdy o nim mówili? Czyż zrobił kiedyś coś tak godnego uwagi? Usiąść i umrzeć, to przecież nic nadzwyczajnego? A chociażby i nie wiedzieć co dokonał, faktem było, że nadużywał swej władzy. Sprzeciwiał się dzieciom we wszystkiem, do czego miały ochotę. Podnosił je z poobiedniej drzemki na łące. Wykrywał najlepsze schowanka w parku i zabraniał je używać. Wreszcie zaczął nawet jeździć na nieosiodłanych koniach i wozach, naładowanych sianem.

Wszyscy przyszli do wniosku, że biedny wuj nie miał nigdy więcej, niż trzy lata. A oto napadał na dużych, czternastoletnich chłopców i twierdził, że jest w ich wieku. To było najbardziej oburzające.

Wychodziły na jaw niewiarogodne wprost rzeczy z jego życia. Łowił on ryby na moście, jeździł małą łódką, wdrapywał się na drzewa wyrastające nad wodą, na których tak przyjemnie było siedzieć, ba nawet sypiał na niebezpiecznych bojach.

Ale wszyscy byli przekonani, że wujowi Kubenowi nie można się przeciwstawić....

Trudno w to uwierzyć, ale gdy dzieci te dorosły i same miały dzieci, zaczęły znowu używać wuja Rubena, jak to zrobili ich rodzice.

A ich dzieci, t. j. młodzież która teraz dorosta, tak dokładnie tę historję na pamięć, że pewnego lata na wsi pięcioletni berbeć przybiegł do starszej Berty, która usiadła na kamiennych schodach, i powiedział:

— Babcia miała kiedyś brata, który nazywał się Ruben.

— Masz rację, moje dziecko — odpowiedziała babka i natychmiast wstała.

Zrobiło to na wszystkich dzieciach nadzwyczajne wrażenie. Zrozumiały, że wuj Ruben wiecznie zostanie wielkim, chociaż tak nadużywano jego imienia.

Dzieci naszych czasów zachowują się względem niego inaczej, niż rodzice. Krytykują go otwarcie, bez strachu. Rodzice ich nie potrafią już wzbudzać posłuszeństwa przez groźby. Małe pensjonarki przeprowadzają nad wujem Rubenem badania, czy może jest on tylko.... mitem. Sześcioletnia młodzież proponuje, aby drogą doświadczenia dowieść, że niemożliwem jest przeziębić się śmiertelnie na kamiennych schodkach. Ale i to jest tylko modą dnia. To pokolenie w cichości ducha tak samo wierzy w wielkość wuja Rubena, jak przez nią posłuszne. Przyjdzie dzień, gdy ci, którzy drwią, wrócą do domu ojczystego, odwiedzą stare schody i wykują w nich złoty napis.

Wprawdzie kpią oni przez kilka lat u wuja Rubena, ale gdy tylko dorosną i wiedzą dzieci zaczną wychowywać, przekonają się o pożytku i konieczności istnienia wielkiego człowieka.

KONIEC.

(Tłomaczył G. W.)

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 72, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

# b. p. BER CHAWKIN

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dziś, dnia 2 maja 1921 r., o godz. 2 po południu, z domu żałoby przy ul. Wschodniej № 76.

W głębokim smutku pozostała

**Rodzina.**

## Czy człowiek może pokonać morze?

**Głębie oceaniczne przestały być straszne. — Utonięcie wykluczone.—Materja „Kapok".—Magiczny kostjum.—Kto jest jego wynalazcą?**

Ameryka wyprzedziła Europę nietylko na polu przemysłowem lub gospodarczem, lecz i w dziedzinie wynalazków i udoskonaleń technicznych. Te wynalazki i udoskonalenia możnaby z całą pewnością zaliczyć do cudów, gdyby jednocześnie nauka nie mogła ich uzasadnić. Dość powiedzieć, że większość wynalazków z ostatniego pół wieku zawdzięczamy Ameryce.

Do takich wynalazków musimy zaliczyć i ten, który pozwala człowiekowi opanować morze; zastosowania go zabezpiecza nas od utonięcia nawet na największych głębiach oceanicznych. Ten wynalazek pozwala chodzić po pełnem morzu tak samo bezpiecznie i wygodnie, jak na lądzie.

Dotychczasowe bowiem środki, zabezpieczające nas przed pójściem na dno nie były wystarczające. Dawne pasy ratunkowe, które po pewnym czasie tracą swoje właściwości, utrzymują człowieka na powierzchni tylko przez pewien ograniczony czas, przytem nie zabezpieczają one ani od wiatru, ani zimna i wody i wskutek tego człowiek ginie z wyczerpania nawet, jeżeli nie ma ratunku.

Ten nowy jednak wynalazek wyklucza wszelkie niebezpieczeństwo utonięcia. Nowy wynalazek to kostjum, sporządzony z łodyg pewnej podzwrotnikowej drzewiny. Z jej miękkich jedwabistych łodyg wyrabia się tkanina, zwana kanok.

„Cudowny człowiek", który z z nadprzyrodzoną łatwością spacerował w wodzie około Nowego Jorku, znał dobrze bezcenne właściwości kapoku, wiedział on również, jak straszne niebezpieczeństwo zagraża ludziom wczasie burzy na oceanie, jeżeli rozbity okręt rzuci swych pasażerów na łaskę fal, wiedział, jak często lotnicy giną w morzu, w razie jakiego wypadku z aeroplanem, ile ofiar pochłonęło bezlitosne morze.

Ów kostjum, zrobiony jest z jednego kawałka nieprzemakalnej materji, nie wyłączając butów. Zarówno powietrza, jak i wody nie przepuszcza. Jest bardzo obszerny i utrzymuje człowieka na powierzchni nawet wtedy, gdy straci on równowagę lub przytomność. Głowa i piersi zawsze pozostają nad wodą, reszta ciała zaś jest zanurzona w pozycji stojącej, dzięki temu, że buty są zapatzone w ciężkie gumowe podeszwy.

Taki kostjum nazwano „dreadnouth". Pozwala on pozostawać w falach oceanu nawet kilka dni. W czasie katastrofy okrętowej lub wypadku z aeroplanem, na polowaniach wodnych i przy łowieniu ryb zastosowanie jego staje się cudownem. W czasie bitwy morskiej, aeroplany, które szybują nad flotą, atakowane przez artylerję położoną na lądzie często ulegają wypadkom. Wówczas załoga, jeżeli jest zaopatrzona w te stroje, może spokojnie dostać się na ląd idąc.

### Pieszo w wodzie.

Straż nadbrzeżna i latarnicy mogą z łatwością dostawać się na ląd bez pomocy łódek. Pewien latarnik nad brzegami Kalifornji codzień odbywał przestrzeń dzielącą go od lądu, a wynoszącą 7 mil, pieszo w wodzie, nie odczuwając ani zimna, ani zmęczenia.

Sport myśliwski, szczególnie na kaczki, gdy myśliwy wiedziony pasją, wchodzi po pas i szyję w wodę, staje się zupełnie zabezpieczonym.

Worki i przesyłki okrętowe jak również ratowanie pasażerów podczas katastrofy okrętowej przy zastosowaniu „dreadnouthu" stają się zupełnie zabezpieczone.

Jeden z oficerów marynarki amerykańskiej, naprzykład, wyjechał na pełne morze, włożył ów kostjum w przeciągu 50 sekund i skoczył do wody. Pozostawał on w wodzie przez kilka godzin, dopóki z brzegu nie przyszła łódka. Na innej próbie kapitan marynarki St. Zjedn. stał w wodzie przez dłuższy przeciąg czasu, trzymając kotwicę wagi 60 funtów. Jest to dowodem, że człowiek ubrany w ten strój może bez pomocy łódki uratować życie kilku ludzi.

Któż jest jednak owym tajemniczym człowiekiem, który zapragnął chodzić po morzu, jak po lądzie? Wnosząc z nazwiska, jest to polak, zamieszkały oddawna z rodziną w Ameryce, imieniem S. V. Kewicki.




**PRENUMERATA:** Miesięcznie M. 170.—. Kwartalnie Mk 500.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—. Kwartalnie 600.— zagranica Mk. 300.— miesięcznie.

**OGŁOSZENIA:** ZWYCZAJNE: 12 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 4 mk. za wyraz, najmniej 40 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 mk. NADESŁANE: przed tekstem 49 mk., w tekście 50 mk., po tekście 25 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 20 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86